

Bulanda, Edward

Kult Bogini-Matki w kulturach prehistorii i etnologii

Światowit 18, 1-10

1939 - 1945

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez **Muzeum Historii Polski** w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

O. EDWARD BULANDA

KULT BOGINI-MATKI W KULTURACH PREHISTORII I ETNOLOGII*

(CULTE DE LA DÉESSE-MÈRE DANS LES CULTURES PRÉHISTORIQUES
ET ETHNOLOGIQUES)

Pod hasłem wielkiej rewolucji w. XVIII rozpoczęła się w Europie intensywna praca przebudowy ustroju społecznego, która wre po czasy dzisiejsze.

Pod znakiem ewolucji w wieku XIX rozrosła się nauka europejska we wszystkich kierunkach i dziedzinach swych badań w olbrzymie drzewo genealogiczne. Idea ewolucji rzucona właściwie przez Lessinga (1729—1781) w *L'éducation divine de l'humanité*, najpierw na polu historiozofii, okazała się w dziedzinie nauk humanistycznych niezwykle dynamiczną, bezkresnie rozszerzającą horyzonty, ogromnie żywą w rzucaniu interesujących zagadnień. Ona wszak przyczyniła się niemało do ujmowania wszelkich problemów w przekroju rozwojowym; pod jej wpływem zjawily się studia porównawcze na różnych odcinkach wiedzy: jak historia porównawcza języków, prawa, religii, obyczajów i zwyczajów. Z wielkim powodzeniem zastosował ją nawet w dziedzinie teologicznej klasyczny autor wieku ubiegłego, Ad. Möhler. To zaś wszystko dostarczyło przebogatego materiału do powstania osobnej umiejętności syntetycznej, jaką jest historia kultury.

Dziwnym zbiegiem okoliczności ukazało się w tym samym roku 1859, co dzieło Darwina *Powstawanie gatunków*, dzieło etnologiczne Th. Waitza *Antropologia ludów pierwotnych* i w tym samym mniej więcej okresie Boucher de Perthes, K. Lyell, J. Evans ustalają naukowo, że odkryte w namuliskach rzeki Sommy we Francji obrobione krzemienie są resztkami kultury człowieka prehistorycznego. Na rzucone przez wielkiego przyrodnika pytanie, jakim mogło być oblicze psychy człowieka najstarszego, wyłania się spod głębokich warstw geologicznych jakby wywołany duch jego, zaklęty w narzędziach i tworcach kultury, której daty historyk określić nie może, pozostawiając to nauce osobnej, zwanej prehistorią.

* Streszczenie większej rozprawy, przygotowanej do druku, a wykonanej w Zakładach: Archeologii Przedhistorycznej i Etnologii Ogólnej Uniwersytetu Warszawskiego.

Prehistoria zatem to jedna z najmłodszych w aeropagu nauk habilitantek, której poruczono badanie ludów i kultur przeszłych, istniejących w epoce, poprzedzającej pojawienie się spisywanej tradycji. Dzieje tych ludów odczytuje prehistoryk nie z dokumentów pisanych — ale z wykopanych narzędzi, broni, resztek domów, stroju, przedmiotów sztuki malarskiej, garncarskiej, osad, grodów i grobów pochodzących z czasów, odległych od znanych historii o długie epoki. Na tym to materiale opierając się, stara się nauka odtworzyć oblicze kulturalne przedziejowego człowieka, ustalić stopień i rozwój jego kultury w całym przebiegu wyróżnionych epok i okresów przedhistorycznych.

Patrząc na wytwory człowieka przedhistorycznego prehistoryk jednak nie może nic lub bardzo niewiele powiedzieć z pewnością, jaki był jego pogląd na świat i życie, czy był on religijnym i jaką formę miała ta religia, jeśli w ogóle istniała. Jedno tylko stwierdza bez wątpienia, że była to istota rozumna, zdolna do tworzenia pojęć ogólnych, przenikająca przyrodę myślą analityczną i syntetyczną, ujmującą przyczyny i skutki zjawisk, które stosowała w działalności swej twórczej środków do celu.

Darwin postawił hipotezę, że człowiek pierwotny był areligijny. Wynikało to logicznie z jego założeń o pochodzeniu człowieka. Na potwierdzenie tej hipotezy powoływano się w szkole ewolucjonistycznej na plemiona Yamana i Halakwalup w Ziemi Ognistej w Ameryce pd., przypominające swym stanem kulturalnym jak i antropologicznym ludy najbardziej prymitywne, najwięcej zatem zbliżone do człowieka prehistorycznego. Badający te szczepy misjonarze anglikańscy nie słyszeli podobno ani słowa od nich o tym, co się zwie świętym w znaczeniu religijnym, o jakichś istotach nadświatowych i stosunku do nich człowieka. W ten sposób zaczerpnięto argumentu z etnologii.

Do objaśnienia zatem, jak mogło wyglądać oblicze psychiczne człowieka przedhistorycznego posłużono się stanem duchowym ludów aktualnie jeszcze żyjących na poziomie najniższej kultury, przypominającej swymi narzędziami i sposobem ich wyrabiania człowieka z paleolitu.

Pierwszym, który wpadł na tę myśl porównywania ludów pierwotnych, aktualnie żyjących, z ludami najodleglejszej starożytności, był Józef Lafitau, jezuita francuski w w. XVIII i próbował tego w dziele *Moeurs des Sauvages Américains, comparées aux mœurs des premiers temps* (1724).

Jego też uważają za ojca nauki etnologii. Dużo jednak musiało upłynąć czasu, bo przeszło lat sto, zanim etnologia stała się nauką niezależną od antropologii. Zasługą to wspomnianego już Waitza, którego dzieło pojawiło się prawie równocześnie z powstaniem nauki

prehistorii. Miały się odąd te dwie umiejętności wzajemnie dopełniać. Uniezależnienie etnologii od antropologii oznaczało jej uwolnienie od zacieśniających obręczy materialistycznego ewolucjonizmu. Nie to samo bowiem oznacza ewolucja i ewolucjonizm. Ten ostatni, czyniąc z hipotezy przyrodniczej pewnik filozofii materialistycznej, odmawiał z góry ludom pierwotnym charakteru historycznego i zdolności tworzenia historii, gdyż do tego trzeba ducha. Po skierowaniu zatem etnologii na tory historyczne, potrzebne było opracowanie dla niej właściwej jej metody. W ciągu lat 40 mozolnego studium nad metodą, bo od pracy Ratzla poczynając w r. 1893, poprzez Frobeniusa, Gräbnera, Ankermana i Foya, a kończąc na dziele W. Schmidta w r. 1937, powstała w naukach humanistycznych umiejętność najmłodsza, z najbardziej uzasadnioną filozoficznie metodą tzw. kulturalno-historyczną. Głównym jej ośrodkiem przed tą wojną był Wiedeń. Mile tam byli witani studenci, z Polski przybywający, przez prof. Schmidta i Koppersa, gdyż naszego prof. Jana Czekanowskiego uważali tam za współtwórcę tej szkoły.

Etnologia zatem bada dzieje kultury ludów pierwotnych, nie znających pisma, ale żyjących dzisiaj już to w niedostępnych puszczech leśnych Afryki środkowej, pn. i pd. Ameryki, na najbardziej odległych wyspach Oceanii, na śnieżnych terenach pn. Azji, na przykrych wyżach pd. Australii, jak i na smutnych pustyniach pd. Afryki i środkowej Azji. Przedstawiają one bardzo cenne dokumenty żywe, świadczące o różnych fazach kultury ludzkiej.

Na nich to studiować może etnolog przy pomocy metody kulturalno-historycznej stopnie rozwoju prawa zwyczajowego, sztuki, techniki, religii, obyczajowości. Przy pomocy tych świadków może przetrząść się ponad epoki historyczne w najbardziej odległe tysiąclecia i odgadnąć w przybliżeniu sens kultury materialnej, pozostałej po człowieku przedhistorycznym, nakreślić z prawdopodobieństwem sylwetkę jego duchową, oznaczyć kręgi kulturowe.

Mały przykład objaśnienia prehistorii przez etnologię.

W jednej z pieczar alpejskich w Wildkirchli w Szwajcarii odkryto stanowisko przedhistoryczne, pochodzące z epoki starszego paleolitu. Znalaziono tam pewną ilość czaszek niedźwiedzi, ułożonych w szeregu pionowym. Zwróciło jeszcze szczególniejszą uwagę prehistoryków to, iż kły niedźwiedzi były wyraźnie piłowane sztucznie. Przez jakiś czas nie umiano sobie rozwiązać tej zagadki. Przychodzi z pomocą etnologia. Wśród plemion paleoazjatyckich, w wschodniej Syberii, panował zwyczaj chowania młodych niedźwiadków przez parę lat, by je potem złożyć w ofierze bogu jako ofiarę dziękczynną. Żeby jednak młody nie-

dźwiędek, rosnąc, nie stawał się zbyt niebezpiecznym dla karmiących go, piłowano mu kły. W ten sposób znalazła prehistoria prawdopodobne rozwiązanie swej zagadki.

Nie trzeba dodawać, że studia etnologiczne są bardzo żmudne, wymagające benedyktyńskiej sumienności; daleko im jeszcze do ostatecznej syntezy. Największe szkody może właśnie w tej dziedzinie wyrządzić dyletantyzm. Badania kilkoletnie wybitnych etnologów szkoły wiedeńskiej, Gusinde i Koppersa, przeprowadzone nad tymi samymi plemionami Alakalów i Yamana, na których areligijność powoływał się Darwin, stwierdziły wielki dyletantyzm obserwatorów, o których świadectwa oparł się wielki przyrodnik. Plemiona bowiem wspomniane wykazały wysoką religię monoteistyczną i etykę, odwrotnie proporcjonalną do ich prymitywnej kultury.

Na podstawie dotychczasowych prac etnologów szkoły kulturalno-historycznej rozróżniono w dziejach kultury ludów pierwotnych następujące stadia:

- I. prakultury ludów zbieraczych: najniższy stopień;
- II. tzw. kultury zasadnicze: totemistyczna, matriarchalna, pasterska z patriachatem;
- III. kultury wtórne — zmieszane z powyższych;
- IV. najstarsze cywilizacje (kultury wysokie) w Azji, Europie i Ameryce.

Podział ten zaczerpnięty jest z formy życia gospodarczego i ustroju społecznego, nadających swoiste piętno całej kulturze danego kręgu.

Do najbardziej interesujących świat męski należy kultura totemistyczna. Natomiast świat kobiecy najwięcej może zaciekać kultura matriarchalna, z wybitną przewagą w życiu nie tylko rodzinnym, ale i społecznym praw niewiasty. Z racji tematu obecnego podamy krótką charakterystykę tylko kręgu kultury matriarchalnej. Uczynimy to jednak dopiero po nakreśleniu zagadnienia, jakie nasuwa nam ciekawe zjawisko przedhistoryczne z zakresu sztuki, mianowicie plastyka figuralna w neolicie.

* * *

Spośród trzech obszarów, jakie dają się wyróżnić w Europie w epoce neolitu — północnego, zachodnio-europejskiego i naddunajskiego, — ten ostatni jest najbogatszy i najbardziej urozmaicony. Obejmuje tereny, ciągnące się wzdłuż Dunaju: Rumunię, Węgry, Słowację, Austrię i pd. Niemcy, Czechy, oraz Śląsk i Małopolskę. Wschodnia część całego tego obszaru naddunajskiego — której granicę stanowi pas, dzielący Austrię od Węgier — tym się różni od zachodniej, że ceramika, czyli naczynia

gliniane są malowane; w zachodniej części zaś zdobione są przeważnie ornamentem rytym. Następnie we wschodniej części jedynie kręgu nad-dunajskiego odkryto o wiele liczniej figurki gliniane i modele domów z gliny, niż w części zachodniej.

W muzeach przedhistorycznych we Lwowie, Warszawie i Krakowie posiadaliśmy setki tych figurek, wyobrażających ludzi i zwierzęta, a pochodzących ze starowisk jak: Bilcze Złote, Koszyłowce, Niezwiska, Buczacz, Horodnica i in.; licznie tam przeważały figurki ludzkie, wśród nich wyobrażenia kobiece starowiły temat dominujący. Figurki męskie nieliczne, w procencie takim: 12 na 110.

Figurki kobiece wykazują w swej plastyce dwa kierunki: naturalistyczny i schematyzujący. W obu jednak zauważa się uwydatnienie organów rodzajowych. Przeważa tors płaski, z zaznaczeniem plastycznym piersi, z rękami oddanymi w formie krótkich wyrostków, już to podniesionych w górę, już to opadłych w dół. Zwykle wypustki ramienneowe posiadają po jednym, dwa i trzy otwory. Także w biodrach spotyka się umyślnie przewiercone dziurki. Brak ich zupełnie u figurek męskich.

Także tylko figurki kobiece, nie zaś męskie, są przeważnie zdobione, malowane lub ryte na szyi; niektóre ozdobi ornament nad gluteami. Znajdują się również figurki zdobione szeregiem trójkątów na całej powierzchni.

Kompozycja figurek jest uboga. Przedstawia postacie niewieście nieodziane, najczęściej w stojącej pozycji, rzadziej siedzącej, a wyjątkowo klęczącej.

Oprócz figurek ludzkich są i zwierzęce, ale przedstawiają jedynie zwierzęta domowe; przeważają figurki wołu; spotykamy też byka, barana, owcę, świnie, psa i konia. I w tej plastyce góruje styl schematyzujący z zaznaczeniem zawsze plci zwierzęcia. Rzadko kiedy są one malowane, z wyjątkiem figurki wołu. Ciekawym szczegółem jest zaznaczanie osobnym kolorem jakby czapraka na wole (Koszyłowce).

Całości obrazu plastyki figuralnej dopełniają płytki kościarne, wycinane w kształcie postaci ludzkich lub zwierzęcych, i wisioriki z kości. Spośród takich płytek zasługuje na uwagę pochodząca z Bilcza Złotego głowa byka o długich rogach, w pośrodku której zaznaczona jest punktami figurka kobieca z podniesionymi do góry rękami.

Ukraińska grupa plastyki neolitycznej ma o wiele rzadsze figurki męskie. W kobiecych zaś nie odbiega zasadniczo od scharakteryzowanego wyżej kanonu stylu. Przeważa schematyzujący: głowa płaska w formie dyska, z nosem wystającym i o otworach z boku, z krótką szyją; tors płaski do pasa, zamiast rąk tylko wyrostki ramion; biodra i glutea rozwinięte.

Nowością kompozycji figurek ukraińskich kultury tzw. trypiłskiej to niewiasta z dzieckiem i kobieta przy pracy na okazie, pochodzącym z Popudni.

Rumuńska plastyka różni się od ukraińskiej jedynie zdobieniem figurek i częstszym występowaniem, niż w ukraińskiej, figurek męskich.

Na obszarach zaś bałkańsko-naddunajskich wyobrażeń męskich do ostatnich lat przed wojną (1934) nie znaleziono. Wśród figurek zaś kobiecych uwagę zwraca różnoraka pozycja ramion: to poziomo, to w górę, innym razem złożone na piersi, na brzuchu lub podbrzuszu. Jest jeden okaz także z rękami ponad głową wzniesionymi, jak znany kreteński. Figurki są zdobione ornamentem rytym, nigdy malowanym.

Omówione powyżej tereny są tylko częścią olbrzymiego obszaru, na którym występuje neolityczna plastyka figuralna. Obszar zaś ten rozciąga się od Ukrainy po Grecję, od Morza Czarnego po Czechy, sięga do Azji Przedniej, ogarnia kraje Azji Małej, Syrię, oraz wchodzi do Azji środkowej, do Anau i Suzy.

Figurki, pochodzące z wyżej wymienionych terenów, znamionuje ten sam kanon w modelowaniu: schematyzowanie, zaznaczające się formą płaską lub cylindryczną torsa i trójkątnym zakończeniem dolnej partii ciała, podniesienie rąk do wysokości ramion, upraszczanie rąk w formie skrzydeł. Na wschodzie jednak przeważa styl naturalistyczny.

Figurki z Bułgarii i Tessalii przypominają swoją kompozycją figurki z Assur, Krety i Cypru: tu i tam ręce złożone pod piersiami. Uderza dalej fakt, że w miarę, jak posuwamy się ku wschodnim terenom opisanego obszaru, plastyka figuralna i malowanie ceramiki występuje coraz częściej i jest bogatsze. Stąd uzasadniona hipoteza, że ojczyzną tej ceramiki i plastyki jest właśnie Azja Przednia. Przekładając na chronologię absolutną omówione zjawisko prehistoryczne w neolicie wsch.-europejskim można wywnioskować, z porównania typów kulturowych z podobnymi z Anau III, Elam II i Assur G., że początek jej na naszych terenach przypada na okres mniej więcej ok. 2500 przed Chr.

* * *

Zachodzi teraz pytanie, jaka idea kryje się w tej kulturze prehistorycznej, która tak się wyróżnia od innych współczesnych jej w Europie zach. i Azji pn. podkreśleniem roli niewiasty? Czemu przypisać to jej znaczenie? Czy figurki opisane mają charakter tylko ozdób czy raczej jakiś głębszy sens w nich jest zawarty? Oto zagadnienie dość skomplikowane, zajmujące dzisiaj żywo prehistoryków.

Podano próby różnych rozwiązań, poczynając od hipotezy minimalistycznej interpretacji: że są to lalki-zabawki. Trudność jednak

w przyjęciu jej jest ta, że figurki te znalezione także w miejscach grzebalnych (nekropoliach) i to nie tylko w grobach dzieci, ale także starszych osób.

Poważniejsza zatem idea kryje się za tym zjawiskiem. Gdyby figurki wspomniane odkryto jedynie w grobach, to można by przypuścić drugą hipotezę, że składano je zmarłemu do grobu zastępczo zamiast ludzi i zwierząt, których zmarły mógł potrzebować w życiu przyszłym. Figurki kobiece zastępowałyby żony, a męskie niewolników. Ozdoby figurek oznaczały by raczej rzeczywisty strój, względnie tatuowanie, aniżeli dekoracje samych figurek. Lecz plastyka ta pochodzi bezwątpienia, gdy chodzi o zabytki bałkańskie, tylko z osiedli mieszkalnych. Następnie jakie znaczenie w tej hipotezie posiadałoby zawieszanie tych figurek, o którym świadczą otwory, przebite w ramionach i biodrach? Zatem ani pierwsza, ani druga hipoteza nie wytrzymuje krytyki.

Przychodzi z pomocą w objaśnieniu prehistorii etnologia. Zna ona wśród ludów pierwotnych, żyjących jeszcze, kulturę matriarchalną o wybitnym wpływie kobiety w ustroju społecznym.

Cechy tej kultury: 1) dzieci przynależą do grupy społecznej matki, a nie ojca, 2) po matce dziedziczą tytuły i godności, a także majątek przechodzi w linii rodziny matki, 3) podkreślona jest rola społeczna brata matki, a nie męża (wujostwo), 4) w sprawach życia gospodarczego głos przeważający matki wzgl. żony, 5) swoboda obyczajowa, zwłaszcza u młodzieży tego kręgu kulturowego, 6) wpływ polityczny kobiet, 7) zaprzeczenie roli męża w zaistnieniu nowego życia, 8) kult duchów, kult przodków, żeńskich przede wszystkim, pierwsze ofiary krwawe, kult matki ziemi, mitologia księżycowa, symbolem księżyca wąż, zwierzętami domowymi tej kultury to właśnie wół, byk, prosię.

Jest to kultura wybitnie agrarna. Wynaleziona prawdopodobnie przez kobietę uprawa roli wysunęła ją na stanowisko głównej żywicielki rodziny. Tym by się tłumaczył jej przeważający wpływ i znaczenie w całym życiu rodzinnym i społecznym. Musiało to jednakże znaleźć swój wyraz tak w sferze światopoglądowej jak i religijnej.

Wprawdzie u dzisiejszych ludów pierwotnych o kulturze matriarchalnej w Afryce nie wysunęła się w kulcie na naczelne miejsce jedna postać kobieca, ale raczej cała plejada demonów, równocześnie zaś animizm przyrody. Jednak w mitologii ich zaznaczają się te dwie idee: pramatki plemienia w połączeniu z ideą matki-ziemi. Światopogląd matriarchalnego plemienia Bafioti w Afryce zach. tak charakteryzuje jeden z badaczy, etnolog Pechuel-Lösche: „W ziemi i z ziemi działa coś, co wszystko przenika, jednoczy przeszłe i przyszłe. W ziemi spoczywają umarli i oni żyjący pójdą kiedyś do ziemi. Z ziemi wyrastają po-

wierzone jej ziarna, odradzające się same z siebie; zapewniają one byt rolnika; z niej wyrastają owoce leśne, trawy i zioła, którymi zaspakajają swój głód. Wszystko co żyje, z ziemi czierpie siłę”.

Wyobrażenie Matki-Ziemi znajduje się u ludów matriarchalnych duchowo już daleko posuniętych. Spotykamy je przede wszystkim u Indian Ameryki pn. (cf. Ehrenreich *Allgemeine Mythologie*). Matka-Ziemia jest u nich postacią wszędzie występującą, mniej w micie, a natomiast w kulcie i całym światopoglądzie. Jej piersiami to pagórki, jej kośćmi to skały, oczyma jej to jeziora, rzeki są jej żyłami, włosami jej to roślinność. Z jej ciała wychodzi rodzaj ludzki. Nazywają ziemię „kobietą leżącą” (horyzontalnie). Tym się tłumaczy niechęć Indian do uprawy roli pługiem, który rani skórę matki-ziemi.

Jak widzimy z przytoczonych danych etnologicznych pada nie mało światła dla prehistorii, w zrozumieniu znaczenia plastyki figuralnej neolitu. Przede wszystkim z wykopalisk może prehistoryk z pewnością wywnioskować, że były to kultury agrarne. Tym by się tłumaczyła wybitna rola kobiety, której są wyrazem przeważające figurki kobiece.

Że zaś posiadają one najprawdopodobniej znaczenie religijne, potwierdza to bliżej tych czasów znajdująca się historia ludów cywilizowanych Wschodu, których religia jest znana. Jeżeli wpływ ich na plastykę europejską jest tak wyraźny, to idea zapewne ta sama.

„Idea wyobrażenia figuralnego jakiegoś bóstwa ma zawsze w sobie pewną właściwość graficzną i niezmienną plastykę. Wszystkie obrazy bóstwa oznaczonego powinny mieć i w rzeczywistości mają te same znamiona charakterystyczne”. Takie trafne spostrzeżenie czyni prehistoryk Makarenko.

Otóż pokazuje się, że poprzez liczne formy, które omówiliśmy, przebija mimo wszystko jakiś jeden stały karon, o którym parokrotnie wspominaliśmy. Już zaś wiadomo i godzą się na to wszyscy historycy, że w kręgu przednioazjatyckim są to wyobrażenia ducha czy bóstwa płodności, bogini-matki, późniejszej Astarty, w której zjedoczyły się pojedyncze bóstwa żeńskie różnych starych miast babilońskich. Astarta była boginią miłości, płodności i matką, boginią życia i śmierci.

Tymby się tłumaczyła pozycja rąk figurek górna i dolna (na piersiach i podbrzuszu), tym też przedstawienie jej jako matki z dzieckiem. Według eposu Gilgamesza Astarta miała swoich ulubieńców wśród bogów i ludzi i zwierząt.

Ceremonie kultyczne na cześć jej odprawiali żeńscy i męscy hierodulowie. Świętym zwierzęciem Astarty był wąż, symbol stale odnawiającego się życia, a w tekstach św. czytamy, że Astarta jest od głowy do pasa naga, a od pasa do nóg pokryta łuskami, jak wąż.

Kreteńskie figurki kobiece z węzami, pochodzące z epoki brązu, są prawdopodobnie wyobrażeniami kapłanek wariantu Astarty, jeżeli nie odbiciem samej bogini. Symbolem Astarty jako bogini śmierci był ptak gołąb.

W tym oświeceniu neolityczne figurki kobiece plastyki wsch.-europejskiej przedstawiałyby również bóstwo płodności, wyobrażenia zaś męskie i figurki zwierzęce mogłyby oznaczać ulubieńców bogini. Wyobrażenia wołu czy byka, zwierząt odgrywających tak wielką rolę w kultach agrarnych, mogą oznaczać w połączeniu z wyobrażeniem kobiecym zwierzęta kultyczne, poświęcone bogini płodności przyrody. Modele zagrody czy chaty tłumaczyłyby się jako votum błagalne pewnego osiedla czy rodziny, by bóstwo dawało zawsze ziarno na chleb i błogosławiło w potomstwie.

Schematyczne traktowanie wyobrażeń, które nadaje figurkom wrażenie ideogramu, nasuwa myśl jeszcze inną, iż zwłaszcza wisioriki kościane mogły odgrywać także rolę amuletów. Byłoby to zatem stadium wtórnego częściowego przejścia religii w magię.

* * *

Z naszkicowanego powyżej w tak znacznym skrócie obrazu kulturowego widzimy, iż, poczynając od neolitu aż po czasy klasycznej kultury Hellady włącznie, jedno ognisko elipsy morza śródziemnego, wschodnie, skupia koło siebie tereny objęte kultem bogini matki. Kultura bowiem grecka ze swym Panteonem bóstw żeńskich: Demetry, Hery, Artemidy i Ateny znajduje się w zasięgu tego samego kręgu kulturowego. Ciekawe to zjawisko nasuwało długi czas filozofom religii pytanie: jak mogła ludzkość wpaść na myśl bóstwa niewieściego, skoro bóstwo jest i zawsze było pojmowane jako wcielenie mocy, siły i władztwa. Rodzaj zaś niewieści uważany był zawsze za rodzaj słabszy. Tak wybitne rozszerzenie się tego typu bóstwa musi mieć jakieś szczególne podłoże psychologiczno-religijne.

W świetle badań etnologicznych stało się to zjawisko zrozumiałe w kulturze agrarnej, zawdzięczającej swe powstanie kobiecie. Kultura ta stanęła z czasem pod znakiem kultu wielkiej władczyni natury, która prawdopodobnie była początkowo rozdzielona na wiele postaci. Praformą bogini matki była postać matki ziemi i matki plemienia; z połączenia ich powstała *Magna Mater*.

Powyższe tłumaczenie etnologiczne, dostatecznie uzasadnione, nie wydaje się jednak całkowicie wyjaśniać faktu tak szybkiego, i to na olbrzymim obszarze, rozszerzenia się kultu wielkiej władczyni, ani utrzy-

mywania się go z wielką uporczywością, aż do czasów dzisiejszej wysokiej kultury, że wspomnimy tu Japonię z boginią Kwannon.

Dalszym faktem znamionym, to upodobania kultu *Magnae Matris* w tajemnych obrzędach, które wchłonęły w siebie wszystko, co dochowało się z pradawnych wierzeń ludów pierwotnych o życiu pozagrobowym.

Wreszcie zastanawia i to jeszcze, że kultury te w czasach właśnie rozpadu form religij napływowych zyskiwały na sile i w pewnym znaczeniu zdobywały wyłączne panowanie.

Biorąc to wszystko razem pod uwagę, musimy stwierdzić, że jest tu widoczne jakieś psychiczne podłoże ludzkie, jeżeli chcemy, możemy to nazwać nawet słabością, jedno z wielu ograniczeń, nieodłącznych od natury ludzkiej.

RÉSUMÉ

Le travail publié ci-dessus n'est qu'un résumé d'un ouvrage sur le culte de la Déesse-Mère, culte qui se laisse étudier aussi bien dans les cultures préhistoriques que dans le matériel ethnologique actuel. L'auteur soumet à l'analyse les figurines humaines néolithiques connues sur le territoire sud-est de la céramique peinte en Pologne, en Ukraine, en Roumanie, en Bulgarie, en Hongrie et en d'autres pays situés dans le bassin du Danube et sur la péninsule balcanique. Il suppose que cette plastique européenne est liée bien fort avec la plastique égéenne et celle de l'Asie Antérieure dans la période environ 2500 ans av. J. Chr.

Le problème important se pose avec la question, quelle idée peut-on attribuer au rôle de ces figurines, pour la plupart féminines. Après avoir passé en revue de différentes opinions émises sur ce domaine d'ethnologie, l'auteur finit par être persuadé que ce phénomène peut être expliqué seulement par le fait, que la culture à céramique peinte et à coroplastique appartenait aux tribus agricoles à culture matriarcale, où la femme avait une influence prépondérante sur la vie sociale. La figuration de la Mère-terre représenté la Déesse de la fécondité et les figurines masculines et celles d'animaux peuvent représenter des favorites de la déesse. Les figurines de boeuf ou de taureau, ces animaux jouant un rôle si important dans les cultes agraires, représentent probablement, si elles apparaissent ensemble avec la figurine féminine, des animaux sacrés, sacrifiés à la déesse de la fécondité de la nature. Les modèles des enclos enfin ou ceux des huttes peuvent être expliqués comme des ex-vota pour supplier la Déesse de procurer aux hommes le grain pour le pain et la bénédiction pour leur postérité.